

## Jubileusz nestorki poznańskiej bohemy

(Dokończenie ze strony 3)

Helena Gordziej poznałam dziesięć lat temu. Dawno, czy niedawno? Byłam początkującą. Dopiero co wkroczyłam na literacką drogę. Za poradą Ryszarda Daneckiego nawiązałam kontakt z Heleną. Nie sądziłam wtedy, że nasza przyjaźń przetrwa „bez awarii” przez te wszystkie lata, że wspierana Jej słowem i radami zdołam wydać kilka poetyckich tomików. Biorąc mnie wtedy pod „swoje skrzydła”, zauważyła tlącą się iskrę. I tak jak wtedy, także teraz mogę przyjść do Niej z każdym problemem nawet prywatnym. Nigdy nie odmówiła mi swojej pomocy. **Helena Gordziej** w świat literacki wprowadziła wiele osób. Bez oczekiwania na jakiegokolwiek korzyści materialne, aczkolwiek oczekiwała słowa które w takich sytuacjach powinno mieć miejsce. To proste słowo, dziękuję...



Foto: Andrzej Dębowski

Helena Gordziej

Helena Gordziej doskonale potrafi pracować rozmówcą dogłębnie poznając jego psychikę i charakter. W swojej ocenie jest bardzo surowa i krytyczna. I za to jestem Jej niezmiernie wdzięczna. Bo właśnie za sprawą jej życzliwości i zaangażowania, poznańskie środowisko literackie wzbogaciło się o kilku dobrych poetów, a Związek Literatów zyskał nowych członków. Życząc Helenie dalszych lat w dobrym zdrowiu i pomnażaniu wierszy, tą drogą, tym listem pragnę podziękować za wszystkie przetrwane razem lata.

**Barbara Tylman**



## Helena Gordziej

### Etiuda

wybrała szalone tempo  
szybkie niczym bicie serca  
rozbudzone miłością  
Pędzi stopniami klawiszy  
przed kim ucieka  
kogo goni  
Wszędzie pustka  
Tabun koni  
rozprzestrzenił się na stepie  
nie ma przepastnych borów  
ani gór wysokich  
Codziennosc odziana w łachman  
miłosierdzia  
źberze pod kościołem

### Wilcza noc

z herbem księżycy  
na granatowej tunice nieba  
jest groźna  
Echo nabiera ostrości dźwięków  
czerni świerków zacięta  
nieustępliwa natręctwem igieł  
Droga leśna ziele pustką  
człowiek nie ma odwagi  
iść po niej  
lęk i samotność  
porażają kroki  
groza przyczajona za starodrzewiem  
szczerzy wilcze kły  
wyje przeciągłe nokturn mordu  
Żaden z kompozytorów  
nie odważył się na stworzenie  
etiudy strachu zjeżonego  
pohukiwaniem sowy  
a przecież to doskonały wtór  
do kompozycji Natury

### Nokturn

Fantazja i wyobraźnia  
zakłętę w klawiszach wszczepiają  
niepokój w elastyczność palców mistrza  
Poważę chwili czerpie natchnienie  
ze źródła wyobraźni  
Czas kapryśny kosmopolita  
przycichł  
nie drażni wskazówek zegara  
senny  
zmęczony  
może zakochał się  
w harmonii dźwięków  
Dopał mnie jego nastrój  
powilgotniały oczy  
spoglądałam na kolorowy portret  
młodej kobiety  
dostrzegam w jej oczach  
smutek  
patrzy na mnie  
jakby chciała postawić zarzut  
postarzałej twarzy

\* \* \*

Nigdy nie byłam  
na paryskich salonach  
ale wyobraźnia łakoma  
wszystkiego co mnie otacza  
dotarła tam bez trudu  
Słyszę rewolucyjną etiudę  
bitewny wicher  
pomruk burzy mknącej  
po klawiaturze fortepianu  
Burza podnieca słuchaczy  
spiętrza miłość Ojczyzny  
miota się między akordami  
a biciem serc  
wzrusza  
przywołując czas zaprzeszyły  
myślom przywraca  
szlachectwo pamięci  
sławi uroki kraju  
skąd nasz ród

### Ręce

Popatrzyłam na swoje ręce  
i nie chciałam się do nich przyznać  
Napięte żyły  
chropowata skóra pełna zmarszczek  
Czy to są moje ręce pytałam  
sama siebie  
i zaraz znalazłam odpowiedź  
Przecież wiesz jak ciężko pracowały  
przez osiemdziesiąt lat  
ile przeniosły ciężarów  
bliskim i obcym pomagały w trudach  
dźwigania życia  
Nie dziw się wyglądowni  
byłaś potrzebna  
spełniona w pomaganiu słabszym  
Nie podtykaj rąk ludzkim oczom  
połóż je na grzbiecie psa  
psy tulą się do ciebie gromadnie  
nie patrz na wygląd  
Z miłością liż twoje dłonie  
twarz  
i to jest właśnie najwyższa zapłata  
od życia

### „Izba wiatru”

stara stodoła  
pełna dziur  
wciskał się przez nie  
grał na niewidzialnej  
okarynie tak rzewnie  
że poruszały się kopy siana pachnącego  
ziołami  
zasłuchane w melodie  
nie czuły chłodu  
Wiatr nagle przerywał koncert  
szczelinami desek  
wymykał do lasu  
żeby na organach sosen  
ćwiczyć nowe utwory